

GDY NIE MA JUŻ NADZIEI - WIARA ZWYCIĘŻA!

FORZA



historiawisly.pl

Wisła

FORUM STOWARZYSZENIA KIBICÓW WISŁY KRAKÓW

numer 1 (1)

3 marca 2002

nakład 5,000

egzemplarz bezcenny

MAMY STOWARZYSZENIE !!!

przeczytaj naszą **DEKLARACJE**

BRONIMY OLA

List do TVP, czyli...

warszawska prowokacja policji

Kto czyści buty

kibicom z sektora C?

WIŚLACKA WIARĄ ZWYCIĘŻA

czyli Saragossa na kolanach

**Jak Biała Gwiazda
panowała przed wojną**

KIM SĄ WIŚL@CY?

wyprawa do Malmö po...

„ŚWIERSZCZYKI”

STOWARZYSZENIE KIBICÓW WISŁY

18 grudnia 2001 roku to ważna data dla Kibiców „Białej Gwiazdy”. Tego dnia zostało oficjalnie zarejestrowane Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków. Powstało ono jako wyraz jedności Kibiców, naszego przywiązania do Barw Klubowych oraz wsparcia dla działalności klubu. Wierzmy, że naszą aktywnością możemy pomóc naszemu Klubowi wspierając wysiłki Zarządu Wisły Kraków SSA w dążeniu do zbudowania drużyny na miarę najlepszych klubów w Europie i na świecie.

W swojej działalności będziemy szczególnie dążyć do poprawy atmosfery na trybunach. Wierzmy, że będzie to ważny bodziec dla piłkarzy Białej Gwiazdy w osiągnięciu międzynarodowych sukcesów. Jesteśmy również przekonani, że prawdziwym sportowym dopingiem przeciwstawimy się obiegowej i nieprawdziwej opinii panującej w niektórych kręgach polskiego społeczeństwa oraz mediach o tym, że na mecze piłkarskie przychodzą jedynie wulgarni chuligani, których celem jest organizowanie stadionowych burd i bijatyk z policją.

Chcemy także, aby działalność naszego Stowarzyszenia pomogła poprawić komunikację pomiędzy Kibicami a Klubem. Kibicom Białej Gwiazdy nie wystarczą bowiem informacje na temat Naszej Drużyny prezentowane w mediach. Wierzmy również, że Zarząd Wisły Kraków SSA dostrzega, jak wiele jest do zrobienia w tym obszarze. Poprzez wydawanie gazetki Stowarzyszenia („Forza Wisła”) i prowadzenia strony internetowej poświęconej Wisłom chcemy wzmocnić przywiązanie Kibiców do Klubu i Drużyny. Z tego też względu w naszych publikacjach nie będziemy omijać i przemilczać tematów trudnych – jak to robią media publiczne. Jesteśmy również przekonani, że poprawie atmosfery na trybunach oraz promocji Piłkarzy Białej Gwiazdy sprzyjać będą cykliczne

spotkania z Kibicami organizowane przez nasze Stowarzyszenie.

Istotnym elementem naszej działalności będą działania mające na celu promowanie Wisły Kraków w mediach. Obecnie zainteresowanie dziennikarzy sportowych sukcesami Naszego Klubu ogranicza się do pisania sprawozdań z meczów ligowych i pucharowych oraz udziału w konferencjach prasowych. Jesteśmy przekonani, że szeroka współpraca z mediami może doprowadzić do zwiększenia frekwencji na trybunach, co będzie szczególnie istotne po przebudowie stadionu przy ul. Reymonta.

Nowopowstałe stowarzyszenie, to próba kontynuacji dzieła podjętego jeszcze w latach 50-tych, zmierzającego do zjednoczenia wszystkich fanów Wisły, bez względu na wiek, czy różnice poglądów na pewne sprawy. Zmieniły się czasy i teraz nie wystarczy już tylko odpowiednie zorganizowanie obecnych kibiców Wisły. Potrzebne jest przekonanie społeczeństwa, że kibice to normalna grupa społeczna, zaś mecze piłkarskie mogą być świetną rozrywką dla rodziny, taką jak spacer w parku, wyjście do kina czy wesołego miasteczka. Chcemy nie tylko przekonać, że stadion jest miejscem bezpiecznym. Mecze piłkarskie muszą być również atrakcyjne dla kibica, a odpowiednia oprawa powinna sprawić, że na Wisłom warto będzie przychodzić.

Aby spełnić te zadania niezbędna jest współpraca Stowarzyszenia Kibiców z Zarządem Wisły Kraków S.S.A. Na pierwszym spotkaniu obu stron zadeklarowano wspólną wolę współpracy. Kibice przedstawili też kilka pomysłów, których realizacja pozwoli na osiągnięcie wyżej wymienionych celów.

Wierzmy, że jako niezależne Stowarzyszenie będziemy godnie reprezentować Kibiców, Klub i Drużynę Białej Gwiazdy!

Władze stowarzyszenia:

Na Walnym Zgromadzeniu Członków Stowarzyszenia w dniu 11 stycznia 2002 r. wybrano Prezesa i Członków Zarządu, jak również powołano Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński. Kilka dni później odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia, na którym wybrano dwóch Wiceprezesów (wchodzących razem z Prezesem w skład Prezydium Zarządu), Sekretarza i Skarbnika.

Skład Pierwszego Zarządu Stowarzyszenia tworzą:

- Piotr Pach – Prezes Zarządu
- Krzysztof Brzozowski – Wiceprezes Zarządu
- Krzysztof Łukaszewski – Wiceprezes Zarządu
- Stanisław Sękiewicz – Skarbnik, Członek Zarządu
- Rafał Oramus – Sekretarz, Członek Zarządu
- Marian Janiczak – Członek Zarządu
- Przemysław Wróbel – Członek Zarządu

Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków wspólnie z Zarządem Wisły Kraków SSA podjęło inicjatywę organizowania spotkań kibiców z piłkarzami, działaczami i trenerami Białej Gwiazdy. Spotkania odbywać się będą w kawiarence klubowej (pod trybunami stadionu – nie mylić z restauracją „U Wiślaków”). Już wkrótce odbędzie się pierwsze spotkanie, na którym gośćmi będą: trener Franciszek Smuda oraz Kazimierz Moskal oraz Igor Sypniewski. Informację o dokładnym terminie spotkania znajdziecie na stronie internetowej: www.wisla-krakow.com. Postaramy się, aby informacje o spotkaniach z piłkarzami ukazywały się także w prasie lokalnej i sportowej.

DEKLARACJA STOWARZYSZENIA KIBICÓW WISŁY KRAKÓW

Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków powstało jako wyraz jedności Kibiców, naszego przywiązania do Barw Klubowych oraz wsparcia dla działalności Klubu. Wierzymy, że naszą aktywnością możemy pomóc naszemu Klubowi wspierając wysiłki Zarządu Wisły Kraków SSA w dążeniu do zbudowania drużyny na miarę najlepszych klubów w Europie i na świecie.

W swojej działalności będziemy szczególnie dążyć do poprawy dopingiu na trybunach. Wierzymy, że będzie to ważny bodziec dla piłkarzy Białej Gwiazdy w osiągnięciu międzynarodowych sukcesów. Jesteśmy również przekonani, że prawdziwym sportowym dopingiem przeciwstawimy się obiegowej i nieprawdziwej opinii panującej w niektórych kręgach polskiego społeczeństwa oraz mediach o tym, że na mecze piłkarskie przychodzą jedynie wulgarni chuligani, których celem jest organizowanie stadionowych burd i bijatyk z policją.

Chcemy także, aby działalność naszego Stowarzyszenia pomogła poprawić komunikację pomiędzy Kibicami a Klubem. Kibicom Białej Gwiazdy nie wystarczają bowiem informacje na temat Naszej Drużyny prezentowane w mediach. Wierzymy również, że Zarząd Wisły Kraków SSA dostrzeże, jak wiele jest do zrobienia w tym obszarze. Poprzez wydawanie gazetki Stowarzyszenia i prowadzenia strony internetowej poświęconej Wiśle chcemy wzmocnić przywiązanie Kibiców do Klubu i Drużyny. Z tego też względu w naszych publikacjach nie będziemy omijać i przemilczać tematów trudnych - jak to robią media publiczne. Jesteśmy również przekonani, że poprawie atmosfery na trybunach oraz promocji Piłkarzy Białej Gwiazdy sprzyjać będą cykliczne spotkania z Kibicami organizowane przez nasze Stowarzyszenie.

Istotnym elementem naszej działalności będą działania mające na celu promowanie Wisły Kraków w mediach. Obecnie zainteresowanie dziennikarzy sportowych sukcesami Naszego Klubu ogranicza się do pisania sprawozdań z meczów ligowych i pucharowych oraz udziału w konferencjach prasowych. Jesteśmy przekonani, że szeroka współpraca z mediami może doprowadzić do zwiększenia frekwencji na trybunach, co będzie szczególnie istotne po przebudowie stadionu przy ul. Reymonta.

My, Kibice Wisły Kraków - zgodnie z zasadą no fans - no value - wierzymy, że jesteśmy ważnym elementem w budowaniu wartości Klubu oraz podnoszenia poziomu sportowego Piłkarzy Najjaśniejszej z Białych Gwiazd. Z tego też względu jesteśmy gotowi pomóc Zarządowi Klubu we wszystkich obszarach, które Zarząd uzna za istotne.

Wierzymy, że jako niezależne Stowarzyszenie będziemy godnie reprezentować Kibiców, Klub i Drużynę Białej Gwiazdy!

APEL DO KIBICÓW!

Jak możecie przeczytać w pierwszym numerze „Forza Wisła” plany naszego Stowarzyszenia są bardzo szerokie. Na razie musimy je realizować z własnych środków. Wydanie gazetki i przygotowanie oprawy meczu to jedynie część naszej dotychczasowej działalności.

Chcemy, aby nasze Stowarzyszenie było organizacją wszystkich Kibiców Białej Gwiazdy, dlatego zachęcamy Was do wstąpienia do Stowarzyszenia. Godzinę przed i po każdym meczu w restauracji „U Wiślaków” czekamy na Wasze zgłoszenia. Składka członkowska za rundę wiosenną wynosi 30 zł, a tzw. wpisowe (które pokrywa koszt wydania legitymacji) wynosi 10 zł. Pamiętajcie również przynieść dwa zdjęcia. O innych terminach przyjęć możecie dowiedzieć się na stronie internetowej www.wislakrakow.com.

Zwracamy się do Was również o pomoc - przed każdym meczem będą zbierane środki na prowadzenie naszej działalności, w szczególności na oprawę meczy i wydawanie gazetki. Każda złotówka wrzucona do puszek jest nam bardzo potrzebna! Jeśli wrzuci ją każdy z nas oprawa meczów Białej Gwiazdy będzie najlepsza w Polsce. Pamiętajcie, że już wkrótce na Reymonta rozbłyszczą jupitery. Pokażmy, że fani Wisłki są najlepszymi kibicami w Polsce!

I na koniec gorąca prośba o doping dla naszych piłkarzy. Pomóżmy im nie tylko, gdy gra się układa, ale także wtedy, gdy wynik jest niekorzystny. Gorący doping z pewnością pomoże naszym piłkarzom wnieść się na wyżyny swoich umiejętności! Do boju Wisłka!



Z wisłackiej trybuny

KIBIC: WARTOŚĆ NIE(D)OCENIONA

Czy współczesny futbol może obyć się bez kibiców? Patrząc na poczynania niektórych polskich klubów, na tytułowe pytanie można odpowiedzieć twierdząco. Mizernie efekty pracy zarządów w Olsztynie, Szczecinie, Lubinie czy Wrocławiu nie podważyły – przynajmniej na razie – ligowego bytu Stomilu, Pogoni, Zagłębia czy Śląska. Co więcej, zarządy tych i wielu innych ligowych klubów nie robią właściwie nic, aby zwiększyć frekwencję na trybunach.

Powodem tego braku aktywności jest zwykle brak środków finansowych. Panowie prezesi zwykle nie dostrzegają faktu, że gdyby na ich stadiony przychodziło więcej kibiców, stan klubowej kasy uległby poprawie. Kółko więc się zamyka, a na wszystkie mecze I ligi przychodzi tyłu widzów, co na średniej wielkości stadion w Niemczech czy Anglii.

Zachowując pozory – co w polskim środowisku piłkarskim jest zjawiskiem normalnym – należałoby więc przejść do porządku dziennego nad obecnym stanem polskiej ligowej piłki. Od wielu lat zmienia się właściwie niewiele. Nawet w klubach, gdzie widać było jakąś poprawę poziomu sportowego, chwilowy sukces został bardzo szybko rozmięziony na drobne. Scenariusz był prosty: po wątpliwej jakości sukcesach w europejskich pucharach następowała wyprzedaż najlepszych zawodników (którzy zwykle trafiali do

słabych zagranicznych klubów), a że dochody z tych transakcji trafiały zwykle do kieszeni tzw. „sponsorów” to klub pozostawał z niespłaconymi zobowiązaniami.

W żadnym z polskich klubów nie podjęto nawet próby zbudowania solidnych kontaktów z kibicami. Jakaś zmiana może co prawda nastąpić w związku z wydanym przez PZPN dekretem dotyczącym licencji dla klubów, jednak już pojawiają się naciski na futbolową centralę, aby termin wprowadzenia systemu licencji przesunąć, a wymagania zmniejszyć. Miejmy jednak nadzieję, że PZPN nie ugnie się pod naciskiem tych klubów, których zarządy nie potrafią wprowadzić odpowiednich zmian.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że piłkarski kibic w Polsce właściwie od zawsze czuje się odizolowany i wyobcowany. Ten brak dbałości o kibiców przejawia się również w tym, że kluby piłkarskie nie potrafią znaleźć się w nowej wolnorynkowej rzeczywistości i nie traktują kibiców jak swoich klientów. Zresztą jest to całkiem zrozumiałe zważywszy na wątpliwej jakości usługi oferowane przez naszą ligę. To, co w Anglii, Włoszech czy Hiszpanii jest normą, wciąż nie dociera do świadomości prezesów większości polskich klubów piłkarskich. Ci panowie, których miesięczne pensje przekraczają nawet wyobrażenia zwykłego Polaka, wciąż traktują kibica jak

zwykłego przybłędę, który na ligowe mecze przychodzi zwykle mocno pijany i to tylko po to, aby odreagować swoje codzienne frustracje.

Aby nie być posądzonym o brak obiektywizmu, muszę stwierdzić, że przykładów chuligańskich wybryków na naszych ligowych stadionach nie brakuje (choćby rzucenie nożem w Dino Baggio w czasie meczu Wisła - Parma, czy podpalenie jednego z sektorów podczas spotkania Legia - Wisła). Te incydenty w żaden jednak sposób nie usprawiedliwiają bezczynności klubów. Co więcej, wandalizm kilku osób nie może tłumaczyć przypinania łatki wszystkim kibicom piłki nożnej. Obecnie pojawienie się na ligowym meczu w charakterze zwykłego kibica postrzegane jest w niektórych kręgach polskiego społeczeństwa bardzo negatywnie. Poprawie klimatu wokół kibiców piłkarskich nie sprzyjają wypowiedzi Adama Małysza, który z kibicami piłkarskimi nie chce mieć nic wspólnego, czy bezczynność mediów (szczególnie sportowych), które również traktują kibiców jako zło konieczne.

Odmierna sytuacja od wielu lat występuje choćby w Wielkiej Brytanii. W angielskim słownictwie pojawił się nawet zwrot *no fans - no value*, który oznacza, że klub bez kibiców nie ma żadnej wartości. Pamiętać o tym powinni szczególnie właściciele klubów piłkarskich. Na Zachodzie kluby traktowane są tak jak inne spółki, które powinny przynosić określony dochód. Akcje najlepszych klubów (choćby Manchesteru United) notowane są na giełdach. W Polsce droga do tego dość daleka, choć właściciel większościowego pakietu akcji Legii Warszawa zgłasza już takie ambicje. Swoją drogą ciekaw jestem, kto chciałby kupić akcje klubu, który wyprzedaje swoich najlepszych zawodników za bezcen, a jego kibice palą własny stadion!



Bójki w czasie meczów są wątpliwą przyjemnością...

Sir Alex Ferguson, Manager, Manchester United F.C.:

Kibice piłkarscy są solą gry. Wszystkie drużyny potrzebują wsparcia swoich fanów. To wsparcie to jak posiadanie dodatkowego gracza w czasie gry. Kluby piłkarskie muszą wykazywać taką samą lojalność wobec swoich kibiców. Kluby potrzebują także silnych więzi z lokalną społecznością.

Trevor Brooking, były reprezentant Anglii:

Kibice zawsze byli siłą napędową futbolu, jednak zbyt często ich opinie są ignorowane.

źródło: Start-up Pack for Supporters Groups, Supporters Direct.

Wniosek z powyższych rozważań jest prosty. Kibice są jednym z najważniejszych (o ile nie najważniejszym) czynników decydujących o sukcesie klubu. Przekładając to na język finansów można powiedzieć, że kibice są jednym z najważniejszych aktywów jakie posiada firma piłkarska. I nie są to słowa bez pokrycia. Kibice zawsze staną za piłkarzami widząc ich walkę, poświęcenie i przywiązanie do barw klubowych. Nie szukając daleko przykładów, to przecież dzięki ofiarności kibiców piłkarze jednego z trzecioligowych klubów mogli wyjechać na zimowe zgrupowanie. Innym przykładem jest postawa kibiców Białej Gwiazdy i ich poparcie dla Olgierda Moskalewicza.

Ale jest też wniosek, który wyciągnąć powinni kibice. Dopóki na stadionach będą zdarzać się bójki z policją, czy inne akty wandalizmu, dopóty stadiony świecić będą pustkami, prezesi ligowych klubów traktować nas będą jak przysłowiowe „piąte koło u wozu”, a media wyolbrzymiać będą każde odstępstwo od tzw. kulturalnego dopingu.

Mając na uwadze powyższe rozważania, wydaje się, że naturalnym rozwiązaniem problemów polskiej ligowej piłki nożnej jest nawiązanie bliskiej współpracy pomiędzy zarządami klubów i organizacjami skupiającymi kibiców. Taka wielopłaszczyznowa kooperacja wspierać powinna poprawę atmosfery na stadionach i doprowadzić do zwiększenia frekwencji na ligowych meczach. To z kolei powinno zaowocować pojawieniem się zamożnych sponsorów i długoterminowych inwestorów. Było by miło, gdyby do takiej współpracy włączyły się media i Polski Związek Piłki Nożnej.

Krzysztof Łukaszewski

PS. Podjęta przez Stowarzyszenie Kibiców wspólnie z Zarządem Wisły Kraków SSA inicjatywa nawiązania ścisłej współpracy daje nadzieję na pojawienie się pierwszego wyłomu w tej paradyzie bezsilności polskiej piłki ligowej. Po kilku tygodniach naszej działalności zauważalny jest ogromny potencjał, jaki drzemie w kibicach Białej Gwiazdy. Mam nadzieję, że zostanie on dobrze wykorzystany.

Wielkie mecze Białej Gwiazdy

Wisła Kraków - Saragossa 4:1 (0:1, 4:1), k. 4:3**28 września 2000 r.**

Któż z nas nie pamięta tego meczu? Rewanż I rundy Pucharu UEFA. Wisła w pierwszym meczu w Hiszpanii przegrała 1:4, choć prowadziła po przepięknej bramce Radka Kałużnego. Przed meczem w Krakowie niewielu z nas wierzyło, że Biała Gwiazda zdoła awansować do następnej rundy.

Po pierwszej połowie Hiszpanie już zaczęli świętować, bo prowadzili po samobójczym голу Marcina Baszczyńskiego. Aby awansować Wiślaczy musieli strzelić pięć bramek, nie tracąc żadnej. Cztery dawały nam dogrywkę. Nikt z nas nie wiedział, co dzieje się w szatni i jak zagra Wisła w II połowie meczu. Trener Lenczyk zagrał *va banque*. Za Kulawika, Moskalewicza i Czerwca na boisko weszli Ikeanacho Kelechi, Łukasz Sosin i Grzegorz Niciński. Te zmiany utwierdziły wszystkich w przekonaniu, że postawa Wisły w II połowie jest wielką niewiadomą. Na awans nie liczył nikt, na zwycięstwo – niewielu...

Tego, co oglądaliśmy w II połowie meczu nikt z nas nie zapomni do końca życia. Sygnał do ataku dał Ikeanacho, który w 51 minucie z niewiarygodnego kąta strzelił pierwszą bramkę. Gdyby Hiszpanie wiedzieli, co będzie dalej, pewnie interweniowaliby u sędziego, że piłka nie minęła całym obwodem linii bramkowej. Ale nie wiedzieli!

Cztery minuty później Wisła objęła prowadzenie po strzale Frankowskiego. Wreszcie zaczęła grać szybko, bez kompleksów i długiego rozgrywania piłki w środku pola. Hiszpanie byli jeszcze nieco uśpieni słoneczną pogodą. W 61 minucie obudził ich jednak fantastyczny gol Kazika Moskała. Było 3:1 dla Wisły, a do końca meczu pozostało jeszcze pół godziny. Hiszpanom strach zajrzał w oczy, Wisła grała swoje, a my wreszcie zaczęliśmy wierzyć.

Do dogrywki brakowało tylko jednej bramki. Kolejne minuty mijały szybko i choć zegar boiskowy nie działał, każdy z nas czuł umykający czas. Kolejne szanse, kolejne marnowane okazje... Ale na trybunach nikt nie szczędził gardła. Doping był niesamowity. Wreszcie w 89 minucie po rzucie wolnym wykonywanym przez Kamila Kosowskiego, Sosin trafił w poprzeczkę. Podobnie było z dobitką Grzegorza Nicińskiego, jednak Wisła miła w swoich szeregach zawodnika, który w takich sytuacjach jest niezastąpiony. Tomek Frankowski po raz kolejny pokazał, czym jest strzelecka intuicja. Stał z boku bramki i spokojnie czekał na piłkę. Kiedy wreszcie futbolówka spadła mu pod nogi, lekko wepchnął ją do siatki. 4:1 dla Wisły!!! Szał na try-

bunach, owacja na stojąco. Coś niesamowitego! To właśnie dla takich chwil kochamy Wisłkę!

Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. Sędzia zarządził rzuty karne. Wtedy nikt już nie wątpił, że Wisła awansuje. Hiszpanom trzęsły się nogi, a Wiślaczy byli na fali.

Pech nie opuszczał jedynie Marcina Baszczyńskiego, którego strzał z "jedenastki" obronił Juanmi. Do hiszpańskiej bramki bez problemu trafiali jednak wcześniej Maciek Żurawski, Marek Zając, Arek Głowacki. Przed piątą serią było 3:3, bo Real też nie wykorzystał jednego karnego. Wtedy do piłki podszedł Tomek Frankowski. On nie mógł spudłować. Pewny strzał i Wisła prowadziła 4:3. Hiszpanie mieli jednak jeszcze jedną próbę. I kiedy wydawało się, że zmylony Sarnat skapitułuje, piłka po strzale Ignacio minęła prawy słupek bramki. Przez ułamek sekundy wszyscy staliśmy jak oniemiały. Ale to była tylko chwila. Wybuchu radości, który nastąpił później, nie sposób opisać.

Wisła awansowała!!! I choć my mieliśmy chwile zwątpienia, to wiedzieliśmy, że tego dnia w Drużynie Białej Gwiazd grali Ci, którzy w ten awans wierzyli od samego początku.

Bo gdy nie ma już nadziei – wiara zwycięża!*Krzysztof Łukaszewski***Wydawca:**

Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków,
ul. Reymonta 22, Kraków 30-059
e-mail: kibice@wislakrakow.com

Prezes Stowarzyszenia:

Piotr Pach
tel. +48 501 / 402 600
e-mail: piotr.pach@wislakrakow.com

Redaktor Naczelny:

Krzysztof Łukaszewski,
tel. +48 501 / 444 898,
e-mail: krzysztof.lukaszewski@wislakrakow.com

Zastępca Redaktora Naczelnego:

Rafał Oramus
tel. +48 503 / 761 883
e-mail: rav@wislakrakow.com

Stali współpracownicy:

Łukasz Barucha, Jerzy Faliński, Grzegorz Lipiec, Janusz Mika

Fotografie:

Bartłomiej Jurecki

Skład komputerowy:

Marcin Staryczenko, email: stary@netart.com.pl

Serwis internetowy:

<http://kibice.wislakrakow.com>

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.

INTERNETOWY FAN CLUB WIŚL@CY

14 X 2001 roku powstał Internetowy Fan Club WIŚL@CY. Ponieważ atmosfera na naszym stadionie w ostatnim czasie pozostawiała wiele do życzenia, postanowiliśmy stworzyć zwartą grupę, która będzie wspierać piłkarzy Wisły swoim dopingiem. Swoją działalność rozpoczęliśmy na meczu z Interem. To my byliśmy organizatorami akcji-protestu OLO. Na mecz ze Stomilem przygotowaliśmy race oraz choreografię z użyciem kartonów w barwach klubowych. Drugi pomysł niestety upadł ze względu na słabą frekwencję na meczu, jednak z całą pewnością do niego powrócimy. Za główny cel stawiamy sobie prowadzenie głośnego, żywiołowego i kulturalnego dopingu. Ogniskiem naszych działań jest sektor X, wspomagamy też inicjatywy sektora B. Tam też mamy zamiar dostarczać kibicowskie akcesoria jak baloniki, serpentyny, race, konfetti.

Przerwa zimowa była dla naszego fan-clubu pracowita. Nasze grono powiększyło się i liczy obecnie ok. 30 osób. Z pieniędzy zebranych na meczach, a także z własnych datków uszyliśmy flagę na płot, która zawsze będzie symbolizować naszą obecność na stadionie. Wykonaliśmy również fan-clubowe szale z napisem "WISL@CY - Nasza Wiara Niezachwiana". Swojej działalności nie ograniczamy jedynie do piłki nożnej. Nasz doping towarzyszy również siatkarcom, koszykarkom i koszykarzom Wisły.

Nasz fan club działa obecnie przy Stowarzyszeniu Kibiców Wisły Kraków. Pozostajemy w ścisłej współpracy, pomagamy w realizacji inicjatyw Stowarzyszenia, oraz podajemy własne pomysły, zmierzające do polepszenia oprawy meczów przy Reymonta. W samych władzach Stowarzyszenia mamy swoich przedstawicieli: podczas wyborów odnieśliśmy swój sukces - do Zarządu został wybrany Rav, zaś Ziter do Komisji Rewizyjnej.

Nadal chcemy poszerzać grono WIŚL@KÓW. Aby się do nas przyłączyć, należy przyjść na spotkanie, o którym można dowiedzieć się odwiedzając Forum Wiślackich Kibiców (www.forum.wislakrakow.com). Wkrótce powstanie też strona poświęcona tylko i wyłącznie Wiśl@kom, poinformujemy o tym fakcie w jednym z kolejnych numerów gazety: „Forza Wisła”. Wśród naszych członków zbierane są składki, które przeznaczamy na zakup rac, konfetti, serpentyn itp. Duża część naszych funduszy została przeznaczona na uszycie flagi na płot. Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy ma ochotę, czas i możliwości ścisłej współpracy. Można zatem wspierać nas, także finansowo, szczegóły podane są na wyżej wspomnianym Forum Wiślackich Kibiców.

Jeżeli masz jakieś pomysły, projekty, przyłącz się do nas, lub daj nam o tym znać. Chętnie weźmiemy udział w każdej inicjatywie. Mamy też nadzieję, że nasze działania spotkają się z akceptacją wszystkich kibiców „Białej Gwiazdy”.

Wiśl@cy na hali

Podczas przerwy zimowej WIŚL@CY nie próżnowali. Otóż na zaproszenie Pana Tadeusza - naszego Wiślackiego Smoka zaczęliśmy się pojawiać na meczach odbywających się w hali. Nie ograniczamy się oczywiście do jednej dyscypliny. Obecnie dopingujemy siatkarki, koszykarki i koszykarzy Białej Gwiazdy.

Swoją debiut zaliczyliśmy podczas meczu żeńskiej koszykówki Wisła Kraków - SMS Warszawa 30 stycznia tego roku. Pojawiliśmy się w liczbie dziesięciu osób i przez cały mecz prowadziliśmy głośny doping, co paniom najwyraźniej pomogło - wygrały dość znaczną różnicą punktów. Kolejna nasza wizyta w hali to mecz naszych siatek z Danterem Poznań. Z meczu na mecz frekwencja WIŚL@KÓW wzrastała, tak też było podczas konfrontacji naszych koszykarek ze Startem Gdańsk i ŁKS Łódź. Oba mecze przyniosły olbrzymią dawkę dramaturgii, a co najważniejsze zostały rozstrzygnięte na korzyść Wisły. Na obu spotkaniach WIŚL@CY zaprezentowali się w liczbie ok. 15 osób. Z krótkimi przerwami prowadziliśmy doping przez cały mecz zarówno ze Startem jak i z ŁKS. Pomimo, że reszta kibiców nie wyrażała chęci do dopingu, my nie ustawaliśmy w swoich działaniach udowadniając, że zwała grupa kilkunastoosobowa potrafi zdziałać w hali naprawdę dużo.

Najważniejszym dniem okazał się 16 lutego. Wtedy to odbyliśmy swoisty maraton. Rozpoczęliśmy od meczu siatek Wisła Celt Kraków - PKS Zawisza Sulechów. Atmosfera była bardzo senna, frekwencja mizerna, ale i tak trochę pokrzyczaliśmy i daliśmy naszym paniom do zrozumienia, że ich starania nie są nam obojętne. One odwdziczyły się wygrywając pewnie 3:0. Jako że w tym samym czasie odbywał się turniej trampkarzy im. Grabki, a my mieliśmy godzinę przerwy, postanowiliśmy przyglądać się młodemu adeptom futbolu. Podczas krótkiego pobytu zagrzewaliśmy do boju trampkarzy Lechii i Jagiellonii, którzy akurat rozgrywali swoje mecze. Następnie powrót do starej hali na mecz koszykarek Wisła Kraków - Śląza Wrocław. Nasza grupa powiększyła się o pozostałych WIŚL@KÓW, a także o innych ultras, którzy razem z nami dopingowali. Niestety głośny doping przez cały mecz nie poprowadził Wisły do zwycięstwa.

Ostatnim akcentem tego dnia był mecz koszykarzy American Bull Wisła - Resovia Rzeszów. Hala wypełniła się po brzegi, sektor ultras również napęczniał. Dopingowaliśmy w ok. 50 osób, mając do dyspozycji 3 bębny. Pomimo tego „Smoki” nie zdołały rozstrzygnąć meczu na swoją korzyść. Jednak od strony czysto kibicowskiej dzień uważamy za udany, a porażki koszykarek i koszykarzy nie martwią nas tak bardzo bo, „...Czy wygrywasz, czy nie, zawsze ja kocham Cie, w sercu moim Wisła i na dobre, i na złe...”

GiGi

Malmö FF – AD 1981

JAK KIBICOWAŁEM WIŚLE

Drodzy Koledzy, Kibice Wisły Kraków. Ten dział Waszej gazetki pragniemy poświęcić historii ruchu kibicowskiego przy Reymonta, przypomnieć najciekawsze mecze widziane oczami tych, którzy siedzieli na trybunach. Aby nie zanudzić Was, postanowiliśmy że odejdziemy od opisywania chronologicznego tychże zdarzeń. Będziemy przemieszczać się w naszej historii używając wiślackiego wehikułu czasu.

Na początku pragniemy przypomnieć starszym kibicom, a młodszym opowiedzieć jak wyglądał wyjazd kibiców Wisły do Malmö we wrześniu 1981 r. Był to już drugi kontakt z drużyną Malmö FF. O pierwszym kontakcie nie będziemy się rozpisywać, gdyż należał on do chlubnych w historii Najjaśniejszej z Białych Gwiazd.

Jak pewnie pamiętacie, ówczesna sytuacja w Polsce była dramatyczna, strajki, ocet na półkach i totalna szarość dnia codziennego. W tych warunkach nie dla wszystkich piłkarzy Białej Gwiazdy futbol był na pierwszym miejscu – stąd słychać było wiele krytycznych słów pod ich adresem. Wisła zajęła drugie miejsce w sezonie 1980/81, jednak tytuł mistrzowski był wtedy w zasięgu ręki. Odaliśmy go na własne życzenie...

Tak więc czekała nas wyprawa do Szwecji. I „określenie” wyprawa jest tu jak najbardziej uzasadnione. Wtedy wyjazd do Szwecji oznaczał przekroczenie „żelaznej kurtyny”, która dzieliła nasz świat od normalności. Wyjechać nie było łatwo, bo wszelkie formalności (ot, choćby uzyskanie paszportu) trwały wiele tygodni.

Z pomocą przyszedł niezawodny w tych czasach „Sport Turist” który zorganizował przejazd autokarami, wizy oraz bilety na mecz. Każdy z wyjeżdżających na mecz musiał jednak otworzyć w banku konto „A”. Na ten rachunek należało wpłacić określoną kwotę „twardej waluty”, którą potem można było wywieźć za granicę. Taką operacją w banku trwała zazwyczaj kilkanaście dni. Na szczęście potrafililiśmy się zmobilizować – wymieniano się znajomościami, dojazdami i koneksjami.

Wśród nas byli również uczniowie szkół średnich, którzy musieli posiadać zgodę szkoły na wyjazd zagranicę. Dyrektorem jednej ze szkół, do której chodzili kibice Wisłki, był były bokser Cracovii, prof. Bąk – zdekonspirowany zresztą kilka miesięcy wcześniej na posiedzeniu prezydium Wisły, w którym zasiadał z ramienia KC PZPR. Ta dekonspiracja pozwoliła nam na pewien stopień poufałości wobec dyrektora i umożliwiła naszemu koledze wyjechać do Malmö.

Ostatecznie z Krakowa wyruszyły trzy autokary oraz kilka samochodów. Podróż do Świnoujścia przebiegła bez przygód. Po zajęciu miejsca na promie zaczęła się prawdziwa balanga. Bez ograniczeń było dostępne piwo, wódeczka /w tym czasie alkohol sprzedawano i podawano po godz. 13/. Pili młodzi, starzy, dziennikarze, dyrektorzy itd. Zawierane były pierwsze międzynarodowe kontakty. Nad ranem, gdy prom wpływał do Ystad, burty obwieszane były flagami Wisły, a na nabrzeżu czekały oddziały szwedzkiej policji. Nie mieliśmy żadnych kłopotów z zejściem z promu, pomimo że większość z nas była w stanie „mocno wskazującym”.

Po dotarciu do Malmö, mieliśmy cały dzień do rozpoczęcia meczu. Czas ten spędzaliśmy w różnoraki sposób. Jedna z grup udała się na osiedle „Rosengord” /Różany ogród/, które jest skupiskiem osób przybyłych do Szwecji z całego świata. Tam też mieszkali nasi znajomi z Polski. Przyjęli Wiślaków z prawdziwie polską gościnnością. Niestety, nie mogliśmy się nią długo cieszyć – chcieliśmy poznać miasto i wydać kilka szwedzkich koron. Całą grupą udaliśmy się autobusem do centrum miasta. W jednych oknach powiewały flagi Wisły, w innych flagi Malmö FF, którego kibice dosiadali się w trakcie jazdy.

Centrum Malmö zaskoczyło nas wprost sterylną czystością, toalety miejskie były takie, że większość przybyszów z Polski mogła tylko pomarzyć o takim „przybytku” w domu. W centrum spotkaliśmy piłkarzy Wisły i trenera Lucjana Franczaka, którzy również wykorzystali wolny czas na zrobienie zakupów.

No, ale wreszcie dotarliśmy na stadion. Było nas około 500, z czego 200 – z Krakowa, a reszta to polonusi. Miejscowych kibiców było mało, toteż nie mieliśmy problemów z przekrzyknięciem kibiców Malmö FF. Niestety, piłkarze nie docenili naszych wysiłków i po kiepskiej grze przegrali 0:2. Pewnie zakupy kosztowały ich zbyt dużo...

Powrót, to zakupy na promowej wolnościowce – dżinsy, papierosy, alkohol i... zakazane w Polsce „świerszczyki”, które przystawiane do okien wzbudzały ogólne poruszenie i zgorzenie starszych pań.

Rewanż piłkarsko wypadł jeszcze gorzej niż mecz wyjazdowy. Przegraliśmy 1:3 i odpadliśmy z Pucharu UEFA. Nasi piłkarze nie wykazali wtedy dużej chęci do gry, czemu daliśmy wyraz oglądając ostatnie minuty meczu odwróceniami plecami do boiska...

Po meczach z Malmö mamy jednak kilka rachunków do wyrównania...

OLD BOY

Poniżej prezentujemy list Zarządu Stowarzyszenia do Prezesa Zarządu, który wręczyliśmy Prezesowi Basałajowi na spotkaniu 29 stycznia br. Niestety, nasze wstawiennictwo nie na wiele się zdało. Wiosną Olo grać będzie dla Radomska.

Bogdan Basałaj
Prezes Zarządu
Wisła Kraków SSA

Szanowny Panie Prezesie

W imieniu Członków Stowarzyszenia Kibiców Wisły Kraków, zwracamy się gorącą prośbą o przywrócenie Olgierda Moskalewicza do pierwszego zespołu Wisły Kraków.

Zdajemy sobie sprawę, że publiczne wyrażenie przez tego piłkarza negatywnej opinii o Członkach Zarządu Wisły jest faktem, który nie powinien mieć miejsca i stanowić naruszenie wewnętrznego regulaminu Klubu. W pełni zgadzamy się ze stanowiskiem Zarządu Wisły Kraków SSA, że piłkarz – jako pracownik Klubu – nie powinien ujawniać na forum prasy spraw związanych z działalnością Spółki. Takie postępowanie wpływa negatywnie na atmosferę w Klubie i powoduje niepotrzebne konflikty pomiędzy Członkami Zarządu a Piłkarzami.

Chcielibyśmy jednak, aby Zarząd Wisły Kraków SSA wziął pod uwagę następujące fakty:

- niekwestionowaną – wysoką klasę sportową Olgierda Moskalewicza. „Olo” wielokrotnie udowodnił, że jest jednym z najlepszych zawodników w polskiej lidze. Ciągły rozwój jego kariery świadczy o tym, że najlepszy okres kariery zawodnik ten wciąż ma przed sobą.

- wielokrotnie deklarowaną przez Olgierda Moskalewicza lojalność wobec Klubu i chęć gry w Wiśle.

- ogromną popularność Olgierda Moskalewicza wśród kibiców Wisły Kraków. Wyrazy sympatii,

jaką cieszy się „Olo” wyrażane były wielokrotnie przez kibiców Białej Gwiazdy w czasie meczy Wisły oraz na łamach prasy. Potwierdzają to również wyniki plebiscytu na najlepszego piłkarza Małopolski, w którym „Olo” zajął bardzo wysokie trzecie miejsce.

Powyższe fakty wskazują, że ewentualne pozbycie się Olgierda Moskalewicza z zespołu Białej Gwiazdy byłoby niekorzystne dla Klubu. W naszej opinii naganne zachowanie piłkarza nie może uzasadniać osłabiania drużyny. Co więcej, biorąc pod uwagę wielką sympatię, jaką cieszy się „Olo” wśród kibiców Wisły, należy spodziewać się, że ewentualna sprzedaż piłkarza, pogorszyłaby ocenę pracy Zarządu Wisły przez kibiców, co z kolei niekorzystnie wpłynęłoby na atmosferę na trybunach. Podjęciem decyzji o przywróceniu Moskalewicza do drużyny Zarząd Wisły z pewnością zyskałby uznanie w oczach fanów Białej Gwiazdy.

Naszym zdaniem, w obecnej sytuacji osiągnięcie kompromisu leży w dobrze pojętym interesie Klubu. Uważamy, że należy zapomnieć o osobistych urazach i spróbować osiągnąć porozumienie. Jednoznacznym krokiem w tym kierunku są słowa Moskalewicza, jakie ukazały się w Gazecie Krakowskiej 28 stycznia: „Jeżeli właściciel klubu czuje się urażony, to chętnie przeproszę. Bez względu na to, co się stanie, uważam, że Wisła jest najlepszym klubem w mojej karierze i takim pozostanie.” Oświadczenie to odczytujemy jako wyciągnięcie ręki przez Olgierda Moskalewicza. Wierzymy, że Zarząd Wisły jej nie odrzuci.

Na koniec chcielibyśmy podkreślić, że jako Stowarzyszenie nie mamy zamiaru ingerować w kompetencje Zarządu Wisły Kraków SSA. Jesteśmy świadomi, że to Członkowie Zarządu Klubu, a nie kibice czy dziennikarze powinni podejmować decyzje związane z funkcjonowaniem Klubu. Jako Stowarzyszenie mamy jednak obowiązek wyrażać opinię kibiców zasiadających na trybunach stadionu przy ul. Reymonta. W kwestii Olgierda Moskalewicza to opinia jest jednoznaczna.

Z poważaniem
Zarząd Stowarzyszenia
Kibiców Wisły Kraków



Wisła zawsze mogła liczyć na Oła.
Kibice Białej Gwiazdy nie zapomną o Nim w trudnych chwilach.

SMOCZA WIARA

– WYWIAD Z KIBICEM Z SEKTORA C

Jak wyglądały twoje początki z Wisłą?

Koledzy z osiedla wzięli mnie na mecz, to było jakieś 10 lat temu, miałem wtedy 16 lat.. Pamiętam, że był to mecz z GKS Katowice, wynik 5:1. Podobało mi się, wciągnęło mnie i tak zostało. Teraz Wisła to mój sposób na życie, cały czas się praktycznie myśli o tym klubie, w tygodniu spotykam się z kolegami, którzy też kibicują i wszystko się wokół tego tematu obraca. Poza tym, działam w Klubie Kibica, pomagam w organizowaniu pociągów, staram się coś robić dla klubu.

Czyli nie było to kontynuowanie tradycji rodzinnej?

Nie, raczej nie, choć mój ojciec także sympatyzuje z Wisłą, ale to nie dzięki niemu zostałem kibicem.

Jak rozwijałeś się jako kibic?

Najpierw oczywiście regularne chodzenie mecze u siebie, w końcu przyszedł czas i na wyjazdy. Teraz jeżdżę praktycznie na większość meczów i mam już na koncie równiutko 96 wyjazdów, więc w tym dobijam do setki.

Jakaś impreza z tej okazji?

Noo, na pewno coś się z tej okazji zorganizuje, na przykład właśnie na którymś z wyjazdów.

A jak twoja pasję odbierano w domu, czy rodzice próbowali Cię od tego w odwieść?

No nie mieli wyboru, po prostu, a pieniądze na podróż zawsze udało się jakoś uzbierać z kieszonkowego.

Najpiękniejsze chwile z tych dziesięciu lat?

Najpiękniejsza, to na pewno mecz z Saragossą w zeszłym roku, nie muszę chyba mówić dlaczego. Zresztą zwiedziło się kawałek świata, poznawało się trochę ludzi nawet zagranicą, parę tysięcy kilometrów stąd. W Saragossie poznałem chłopaka, który kiedyś mieszkał w Libiążu, niedawno przyjechał do Polski, cały czas utrzymujemy kontakt.

Ale na pewno nie brakowało też rozczarowań i meczów o których chciałbys zapomnieć.

Oczywiście sprzedany mecz z Legią 6:0. Byłem pewny, że był ułożony i na pewno zachwiało to troszkę moją wiślacką wiarą, ale po jakimś czasie mi przeszło.

Uroniłeś jakieś łzy przy Reymonta?

Parę razy się zdarzało, wiadomo awans do pierwszej ligi, mecz właśnie z Saragossą.

Kiedy było lepiej, dawniej gdy trzeba było walczyć w drugiej lidze, czy teraz, gdy jest dobrobyt?

Pod jednym względem teraz jest lepiej, pod drugim gorzej. Jak Wisła walczyła w drugiej lidze o awans, czy w pierwszej o utrzymanie, to te zwycięstwa bardziej cieszyły, a teraz przed meczem jest pytanie czy będzie 2:0, czy 3:0. Poza tym



Tak kibice Białej Gwiazdy przygotowują się do sezonu.

wydaje mi się, że wtedy atmosfera na trybunach była lepsza. Teraz za to jest dużo „niedzielnych kibiców” którzy nic poza poprawianiem frekwencji nie robią.

A co myślisz na temat antagonizmów między kibicami Wisły, a tymi z drugiej strony Błonia?

To po prostu było, jest i będzie tego się nie zmieni. Ja sam miałem etap gonienia z kumplami po osiedlach (każdy chyba miał) no i parę guzów się nabiło, różnie to bywało. To denerwujące kiedy ktoś obraża Wisłę, a ja przyznam, że czasami dawałem się sprowokować. Nie jestem związany z żadną grupą kibicowską, oprócz oczywiście Klubu Kibica, ale znam chłopaków chuliganów. Nie znaczy to że się z nimi utożsamiam. Przyznaję, że jest coś takiego jak niechęć do przeciwników, może nawet nienawiść w przypadku naszych sąsiadów.

Czy oprócz Wisły czujesz sympatie do innych klubów, nie tylko polskich?

Nie. Jeżeli chodzi grę to oczywiście podobają mi się niektóre drużyny, ale nie żebym sympatyzował. Natomiast jeśli chodzi o kibiców to podoba mi się liga angielska, ma wspaniałą atmosferę na

meczach. W Polsce, w Krakowie mało osób wybiera się na wyjazdy, nie wiem może się boją. Na Wiśle atmosfera dawniej bywała lepsza, teraz pod tym względem lepszy jest Widzew, Legia, czy Lech. Tu nie chodzi o ilość rac, czy chorągiewek, ale o czysty doping.

Zostajesz prezesem Wisły Kraków, jakie działania podejmujesz?

Przede wszystkim za wszelką cenę staram się zbudować stadion, no i staram się bardziej dbać o kibica. Po incydencie z nożem na Parmie, wprowadzono identyfikatory i drastycznie zwiększono ceny biletów, to wydaje mi się odstraszyło ludzi. Oczywiście miało to swój sens, ale ja patrzę na to z drugiej strony. Trzeba znaleźć sposób by kibice powrócili na stadion i ściągać narybek.

Parę słów dla Wiślaków, którzy czytają ten wywiad.

Przede wszystkim apel o doping, nie tylko jak jest 3:0 i jak padają bramki. Sprawmy żeby ten stadion żył. Teraz jest cisza nawet gdy Wisła gra dobrze, a już nie mówię co się dzieje jak jest źle. Trzeba trochę chęci i zmiany mentalności.

rozmawiał: LUKA

R E K L A M A

Firma Handlowo Usługowa

31 - 261 KRAKÓW
ul. Wybickiego 3a
tel / fax (12) 633 69 93



®

OFERUJEMY

Aplikacje flock:

- płaski
- wypukły
- transfer

Szale

Czapki

Kaszkiety

Ozdabiamy odzież każdego rodzaju:

(sportową, reklamową, roboczą, dziecienną itp)



S.C.



e-mail: ok@alpha.pl, www.ok.alpha.pl

W DRODZE DO ÓSMEGO TYTUŁU

(część 1)

Każdy sympatyk „Wiselki” zadaje sobie już dzisiaj pytanie, czy piłkarze „Białej Gwiazdy” uczynią obecny sezon historycznym, sięgając po potrójną koronę (Mistrzostwo Polski, Puchar Polski, Puchar Ligi), a na jesieni przystąpią – nie bez szans na sukces – do rozgrywek grupowych Ligi Mistrzów.

Ostatnie cztery lata wykreowały Wisłę – głównie dzięki sponsoratowi TeleFoniki – na krajowego potentata. Przypomnijmy:

– W sezonie 1997/98 – trzecie miejsce w lidze, później pucharowe zwycięstwa nad tureckim Trabzonsporem (), Słoweńcami z Mariboru () i wyrównane mecze z późniejszym zdobywcą Pucharu UEFA – włoską Parmą.

– Sezon 1998/99 – bezapelacyjne Mistrzostwo Polski, na którym cień położyła roczna karencja nałożona, z wiadomych względów, na Klub przez kierownictwo UEFA. Skutkiem tego piłkarze z Reymonta nie mogli zaprezentować swych umiejętności na boiskach Europy.

– Wicemistrzostwo Polski w sezonie 1999/2000 pozwoliło na start w Pucharze UEFA. Wszyscy pamiętamy wspaniały finisz Wiślaków w dwumeczu z Realem Saragossa. W następnej rundzie musieliśmy uznać wyższość Porto.

– W minionym sezonie nasi chłopcy w pięknym stylu zdystansowali krajowych rywali, zdobywając siódmy tytuł mistrzowski oraz Puchar Ligi i Superpuchar Polski. Później, w eliminacjach do Ligi Mistrzów Wisła toczyła wyrównane boje z Barceloną – jednym z głównych faworytów rozgrywek. Katalończycy okazali się lepsi, a Wisła wyeliminowała z Pucharu UEFA Hajduka Split, by w następnej rundzie, poniekąd „na własne życzenie” ulec mediolańskiemu Interowi.

W bieżącym sezonie Wisła stoi przed olbrzymią szansą pomnożenia dotychczasowych sukcesów i zdobycia ósmego tytułu mistrzowskiego. Pamiętajmy, że Wisła jest swoistym fenomenem. Żadna inna polska drużyna nie zdobyła mistrzowskich laurów w każdych (!) warunkach politycznych. Uczyniła to jedynie Wisła triumfując w lidze w okresie międzywojennym, czasach stalinowskich, epoce późnego Gierka i wreszcie po transformacji ustrojowej. Przypomnijmy te sukcesy.

W Polsce Piłsudskiego

W latach 20. futbol stawał się w Polsce coraz bardziej popularny. W dużych ośrodkach miejskich rozwijały się kluby piłkarskie. W Krakowie, oprócz Wisły i Cracovii, dobrze spisywały się Jutrzenka i Wawel. Prasa zaczęła reklamować rozgrywki ligowe, tak w formie zapowiedzi, jak i relacji z ciekawszych meczów.

W 1927 r. „Czas” donosił m. in. o spiskach moskiewskiego Kominternu na Kresach Wschodnich skierowanym przeciw państwu polskiemu, knowaniach białoruskiej „Hromady” i szlagierze karnawatu, którym stał się charleston „Cowboy’s Love”. Wiosną równie ważna stała się tematyka sportowa, głównie piłkarska: „Rozgrywki o mistrzostwo ligowe, w którym oprócz Cracovii biorą udział najsilniejsze kluby rozpoczęły się 3 kwietnia i z miejsca przyniosły kilka poważnych niespodzianek”. Za takowe uznano zwycięstwo Warszawianki nad Legią (4:1) oraz pogrom, jaki „stary mistrz” Pogoń Lwów zgotował swej lokalnej rywalce – Hasmonei (7:1). Za „normalny” uznano natomiast rezultat meczu Wisła – Jutrzenka (4:0).

W kraju narastały kontrowersje wokół osoby Władysława Grabskiego, straszyl konflikt dyplomatyczny ze wschodnim sąsiadem („Sowiety z różdżką oliwną

Drużyna pierwszego ligowego Mistrza Polski 1927 r.

WISŁA KRAKÓW

Stoją od lewej: Aleksander Pychowski, Józef Kotlarczyk, Jan Ketz, Józef Adamek, Stanisław Czulak, Bronisław Makowski, Kazimierz Kaczor, Władysław Krupa, Emil Folga, Tadeusz Łukiewicz, Stefan Wójcik, Henryk Reyman; klęczą: Karol Bajorek, Jan Kotlarczyk, Mieczysław Balcer, Jan Reyman, Emil Skrynkowicz



w rękę"). W Niemczech rodził się nazizm, a marszałek Piłsudski publicznie chwalił kulturę fizyczną.

Tymczasem zwołana w trybie nadzwyczajnym Konferencja Polskiego Związku Piłki Nożnej konstatała: „...obecny stan w piłkarstwie polskim jest w wysokiej mierze szkodliwym i demoralizującym”. Zarządzono zmiany organizacyjne, w wyniku których powstała „Państwowa Klasa” złożona z ośmiu klubów – Pogoni Lwów, Cracovii, Wisły, warszawskiej Polonii, Warty Poznań oraz reprezentantów Górnego Śląska i Łodzi. Ponadto „celem położenia kresu dalszej dezorganizacji oraz przywrócenia karności i poziomu etycznego w życiu sportowym” ustalono „jako stan faktyczny przynależności graczy do klubów dzień 25 lutego 1927 r.”

Po znakomitym starciu rozpedzona Wisła gromiła kolejnych rywali: m.in. Wartę 4:1, 1FC Katowice 3:0 i TKS Toruń aż 15:0! Futbol budził emocje. W meczu z niemieckim zespołem Katowic wobec protestu zawodników ze Śląska, którzy nie zgodzili się z decyzją arbitra i opuścili boisko, „Reyman I bije karnego do pustej bramki”, zaś spotkanie Pogoni – Sparta po kwadransie przerwano „z powodu wykroczeń publiczności”.

Po wspomnianym wyjazdowym meczu z Katowicami decydującym o Mistrzostwie Polski „przy dźwiękach muzyki Orkiestry 73. Pułku Piechoty” publiczność zaniósł na rękach piłkarzy Wisły do hotelu, a potem na dworzec. Świętowanie przekształciło się w narodową manifestację. Wisła najlepsza w Polsce!

Jeszcze 7:1 z Polonią, 6:2 z Pogonią Lwów i zakończył się piłkarski rok 1927. Raczej bez echa przeszedł fakt zdobycia przez Henryka Reymana (zwanego Reymanem I) tytułu króla strzelców z liczbą 46 goli – ilości bramek dziś niemal nieosiągalną, zresztą rekordem do tej pory nie pobitym w polskiej lidze.

W kolejnym roku cały sportowy świat emocjonował się przede wszystkim Olimpiadą w Amsterdamie – VIII Igrzyskami Ery Nowożytniej. W Polsce świętowano 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Gazety pisały o litewskich prowokacjach, wyborach parlamentarnych, groźbie Anschlussu. Mussolini krytykował nie dość – jego zdaniem – wiernych faszystom dziennikarzy, Trockiego ostatecznie wyrzucono z Kominternu. Tadeusz Peiper słał radio jako nową, futurystyczną formę sztuki.

A Wisła? Nie zwalniała tempa! Znow świetna gra i wysokie zwycięstwa w lidze, liczącej tym razem 15 zespołów: m.in. 9:2 ze Śląskiem Świętochłowice, 5:1 z Cracovią (na trybunach rekordowa liczba widzów – około 12 tysięcy; Kałuża, Gintel i Sperling kontra Reyman, Kotlarczyk i Balcer). Najgroźniejszym rywalem okazała się poznańska Warta, którą Wiślacy wyprzedzili dopiero w 21. kolejce – po wygranej z Hasmoneą Lwów 4:1. Decydującym o mistrzostwie okazał się remis 1:1 z 1FC Katowice. Wisła po raz drugi z rzędu mistrzem, a Henryk Reyman ponownie królem strzelców. Tytuł obroniony, ale na następny przyszło czekać sympatykom Białej Gwiazdy 21 lat...

Janusz Mika

R E K L A M A

SYSTEMY FINANSOWANIA TECHNOLOGII

Leasing 3000 -

specjalista w dziedzinie leasingu:

komputerów

notebooków

oprogramowania

sprzętu biurowego

**LEASING
3000**

Leasing - to łatwość i szybkość w porównaniu z procedurami kredytowymi.

Leasing - to dzierżawa przedmiotu leasingu przez ustalony w umowie okres.

Leasing - to obniżenie podatku dochodowego dzięki zaliczeniu rat leasingowych w poczet kosztów działalności.

Leasing - to dostosowanie terminów i wysokości opłat do specyfiki i możliwości finansowych firmy.

Leasing - to utrzymanie zdolności kredytowej na niezmiennym poziomie i możliwość równoczesnego korzystania z innych form finansowania.

Leasing - to możliwość zakupu przedmiotu leasingu po zakończeniu umowy.

Leasing 3000 sp. z o.o.
ul. Bociana 6; 31-231 Kraków
tel. (12) 61 45 551
fax (12) 61 45 565



Poniżej zamieszczamy tekst sprostowania, jakie Stowarzyszenie wystosowało do Prezesa Zarządu TVP oraz Dyrektora Programu I TVP. Fakty, o których piszemy ilustrujemy fotografiami.

Kraków, 23 stycznia 2002 r.

Szanowny Pan Robert Kwiatkowski Prezes Zarządu Telewizja Polska SA
Szanowny Pan Sławomir Zieliński Dyrektor Programu I Telewizja Polska SA

Na podstawie Art. 31 ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 roku (Dz. U. nr 5 poz. 24) domagamy się odczytania przed najbliższą emisją kolejnego odcinka filmu dokumentalnego „Prawdziwe psy” poniższego sprostowania:

Niniejszym wyrażamy oburzenie sposobem, w jaki przedstawiono w filmie „Prawdziwe psy” (emisja w TVP1 w dniu 13 stycznia br.) wydarzenia związane z uczestnictwem kibiców Wisły Kraków w meczu o mistrzostwo I ligi piłki nożnej, który odbył się 9 czerwca 2001 r. na stadionie Legii przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie.



Warszawska policja otoczyła kibiców Wisły przed stacją Warszawa Powiśle. Już za chwilę policjanci na koniach będą wjeżdżać w maszerujący tłum, a w czasie meczu bezprawnie użyją gazu.

Film przedstawia fałszywy obraz udziału kibiców Wisły Kraków w tym meczu, sugerując m.in., że oni zdemolowali stadion Legii przy ulicy Łazienkowskiej, co jest nieprawdą. W filmie zostały pominięte fakty niewygodne dla policji, które jednoznacznie wskazują, że to nie kibice Wisły Kraków są odpowiedzialni za wydarzenia, jakie miały miejsce na stadionie warszawskiego klubu.

W szczególności:

1. W filmie sugerowano, że kibice Wisły przywieźli do Warszawy dużą liczbę niebezpiecznych przedmiotów, co jest nieprawdą.

2. Film pomija skandaliczny sposób, w jaki warszawski oddział prewencji eskortował kibiców Wisły Kraków ze stacji Warszawa Powiśle na stadion Legii. W czasie przemarszu na stadion przy ul. Łazienkowskiej krakowscy kibice zostali niemal stratowani przez policjantów na koniach. Należy przy tym zauważyć, iż w kilkuset osobowej grupie kibiców znajdowały się również kobiety i osoby nieletnie, które podlegają szczególnej ochronie policji. Sposób eskortowania kibiców Wisły przez policję przypominał tzw. ścieżki zdrowia, które stosowała milicja obywatelska wobec demokratycznej opozycji w czasach PRL.

3. Film pomija również liczne prowokacje, jakie miały miejsce ze strony policji, w tym obrażanie kibiców Wisły oraz łżenie naszych barw klubowych.

4. Film pomija ponadto fakt, że interwencja policji, jaka miała miejsce pod koniec meczu w sektorze

zajmowanym przez kibiców Wisły Kraków, nie była wywołana ich zachowaniem, a miała jedynie charakter zapobiegawczy. Kibice Wisły Kraków swoim zachowaniem nie dali policji żadnego powodu do interwencji. Należy podkreślić, że w czasie tej interwencji policja bezprawnie użyła gazu działającego na górną drogi oddechowe.



Warszawiacy podpaliłi własny stadion.

Ponadto zwracamy uwagę, że stadion Legii nie był odpowiednio przygotowany do meczu, a policja nie potrafiła przewidzieć faktów, które doprowadziły do zdemolowania jednego z sektorów stadionu przez kibiców Legii Warszawa.

W naszej opinii film, który przedstawiono w cyklu „Czas na dokument”, nie jest filmem dokumentalnym, ale spreparowaną przez policję manipulacją mającą służyć jedynie uzasadnieniu wydawania publicznych środków na szkolenie osób, które nie potrafiły znaleźć sobie pracy w prywatnych firmach ceniących kulturę osobistą i inteligencję.

Podsumowując, jeszcze raz podkreślamy, że jesteśmy oburzeni manipulacją, jakiej dopuścili się autorzy filmu. Uczestnictwo publicznej telewizji w tej manipulacji jest tym bardziej godne ubolewania, że nastąpiło w chwili, kiedy zarówno osoby publiczne, jak i środowisko piłkarskie (w szczególności PZPN oraz kluby) nie szczędzą wysiłków zmierzających do poprawy atmosfery wokół polskiej piłki nożnej, a w szczególności do zwiększenia liczby osób przychodzących na mecze ligowe.

*Zarząd Stowarzyszenia
Kibiców Wisły Kraków*

Do wiadomości:

*Zarząd Wisła Kraków SSA,
Polski Związek Piłki Nożnej.*

Rozkład jazdy Białej Gwiazdy

03/03	ND	Ruch	Kraków	14.30	L
06/03	SR	Orlen	wyjazd	20.00	PP 1/2
09/03	SO	Polonia	wyjazd	14.30	L
15/03	PT	Legia	wyjazd	20.00	L
19/03	WT	GKS	Kraków	18.30 lub 15.00	L
22/03	PT	Amica	wyjazd	20.00	L
26/03	WT	Zagłębie	Kraków	16.00	PL 1/4
30/03	SO	Odra	Kraków	14.30	L
06/04	SO	Pogoń	wyjazd		L
10/04	SR	Orlen	Kraków	16.00	PP 1/2
13/04	SO	Ruch	wyjazd	16.00	L
17/04	SR	Zagłębie	wyjazd		PL 1/4
20/04	SO	Polonia	Kraków	16.00	L
24/04	SR	Legia	Kraków	16.00	L
27/04	SB	GKS	wyjazd	16.00	L
04/05	ND	Amica	Kraków	17.00	L
08/05	SR		wyjazd		PP f
12/05	ND		Kraków		PP f
22/05	SR		wyjazd		PL 1/2
25/05	SO		Kraków		PL 1/2
28/05	WT		wyjazd		PL f
01/06	SO		Kraków		PL f

UWAGA:

W terminarzu mogą nastąpić zmiany ze względu na transmisje telewizyjne w Canal+ i możliwość gry przy sztucznym oświetleniu (źródło: www.wisla.krakow.pl).

PIZZERIA Dracula



ul. Szewska 22
tel. 431-26-68

NAJWIĘKSZA i NAJSMACZNIEJSZA

PIZZA

w MIEŚCIE

WHITE KEBAB

NAPOJE



czynne codziennie
od 10⁰⁰ do 24⁰⁰

ul. Sosnowa 5
tel. 425-10-10

Wola Justowska

czynne codziennie
od 10⁰⁰ do 23⁰⁰

PIZZERIA

Dracula

2



NAJWIĘKSZA i NAJSMACZNIEJSZA

PIZZA

w MIEŚCIE

